

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie:	{	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi	{	rocznie.....	rs. 6	
		półrocznie.....	" 2 " 50			i w Cesarstwie	półrocznie.....	rs. 3
		kwartalnie.....	" 1 " 25			z przesyłką:		

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce; nastepne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcyą,—w Paryżu M. L. Dobrowolski 57 Faub. St. Martin. i C. Adam 4 rue Clément.

NOWE MIASTO NAD PILICĄ
(gub. Piotrkowska pow. Rawski)

Zakład Wodoleczniczy

D-ra J. BIELIŃSKIEGO

Obszerny, wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, przez cały rok, w zimie i w lecie otwarty. Racjonalna hydroterapia, ścisły internat. Wszelkie wody mineralne wprost ze źródeł sprowadzone, Obfite źródle wybornej wody do kąpieli i picia, Kąpiele rzeczne, Elektryczność, Gimnastyka, Mleczarnia, Zdrowy klimat, malownicze położenie. W lecie stała muzyka. Internat i restauracya dla starozakonnych. Poczta codziennie. Komunikacya osobowa karetami pocztowymi przez Grójec, na które zapisywać się na poczęcie w Warszawie.

Lekarze ordynujący. Jan Bieliński i Leon Rzeczniewski.

Objaśnienia na miejscu lub w Aptece H. Kucharzewskiego w Warszawie Senatorska 480.

Ceny bardzo umiarkowane zaczynając od dwóch rubli za całodziennie utrzymanie z leczeniem i łaźniakami.

12—5

D-r. M-ed. CZESŁAW STICHE

przez cały letni sezon ordynuje
w Karlsbadzie

mieszka jak dawniej Kreuz-Gasse Insel Rügen. 12—9

DR. MED. W. KRETOWICZ

ordynować będzie w r. b.

W KARLSBADZIE.

Hotel Warschau Kaiserstrasse.

5736—8—4

BUSKO

Dr. J. MAJKOWSKI Lekarz zakładowy, udziela porady z rana w gabinecie lekarskim zakładu, po południu w swoim mieszkaniu na folwarku rządowym.

6—4

DR. H. PRZEZDZIĘCKI

ORDYNUJE JAK LAT POPRZEDNICH
we **Francensbadzie** (Goldener-Stern)

6—4

Dr. Adam Świrski

lekarz zakładu zdrojowego w Iwoniczu
ordynuje jak w latach poprzednich
mieszka „stary pałac”

6—6

D-R. EDWARD BRÜHL

ordynuje jak w latach poprzednich
w **Gleichenbergu**

Mieszka w „Villa Possenhofen”.

6—6

BUSKO

Dr. Dymnicki, Lekarz zdrojowy, stale w Busku zamieszkuje, ordynuje w domu własnym.

4838—6—6

Dr. Władysław Krajewski

ordynować będzie w bieżącym sezonie, jak lat
poprzednich w **Teplitz-Schönau**.

3—2

Dr. W. Jaroszyński

ORDYNOWAĆ BĘDZIE JAK ZA LAT POPRZEDNICH
od 1-go Września w **Meran**.

MEDYCINA.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TRESC: Rozprawy. Z praktyki oftalmicznej. Podał Dr. Józef TALKO. — Streszczenia i wyciągi. 248. Skład mleka kobiecego. 249. Dalsze spostrzeżenia dotyczące się stosunku łusieczników gruźliczych do płwociny osób suchotom płucnym uległych. 251. Brak nitek nasiennych (*azoospermia*) u zdrowych i chorych. 252. Morfinizm i objawy tak zwanej abstynencyi morfinowej. 253. *Broncho-Aetiomicosis*. 254. Jodoform w okulistyce.—Odcinek. Projekt organizacyi pomocy lekarskiej w porze nocej w m. Warszawie opracowany przez komitet Sanitarny Towarzystwa lekarskiego. W sprawie Słownictwa lekarskiego. Podał Dr. SMOLEŃSKI.—Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.—Ogłoszenia.

Z PRAKTYKI OFTALMICZNEJ

Podał Dr. Józef Talko, Warszawski Okręgowy okulista.

I. Kaustyczne działanie kalomelu na spojówkę.

Kto z lekarzy nie zasypywał kalomelu do worka spojówki, szczególnie przy przyszczykowatym zapaleniu oka? Praktykuje się to codziennie, bez osobliwego podrażnienia gałki i powiek. Zdarzają się jednak wypadki, że po zastosowaniu kalomelu w ocznej praktyce, szczególnie u dzieci i przy owrzodzeniu rogówki, wywołuje się znaczne powiększenie przekrwienia spojówki, łzawienie, a nawet lekki ból — objawy te zwykle prędko ustępują. Gdybyśmy zasypianiem kalomelu do oka wyzywali groźne objawy i to natychmiastowe, byłoby to arcyniepożądaną rzeczą szczególnie w prywatnej praktyce. Ze jednak mogłoby się coś podobnego zdarzyć, mimowoli lekarza, przekonywa pouczający fakt jaki świeżo miał miejsce w szpitalu Ujazdowskim, wskutek czego postanowiłem zwrócić nań uwagę kolegów wypowiedzeniem kilku słów o kalomelu.

Przybywszy pewnego razu do oftalmicznego oddziału szpit. Ujazdowskiego, zastałem kilku chorych z drucianami na głowie maskami, jakich zwykle tam używają przy sztucznych uszkodzeniach oczów. Prócz jednego szeregowca z batalionu strzelców, przysłanego z Częstochowy, było takich indywidualów jeszcze 4: wszyscy szeregowcy z jednego pułku gwardyi; w parę dni później wstąpiło do szpitala znowu 2-ch tegoż samego pułku z takimież samymi zmianami oczów. Zwróciło to naszą uwagę. Na zapytanie wystosowane od Zarządu woj. lek. Okręgu do starszego lek. pułku d-ra K. czy wyż wzmiankowanym chorym stosowano kauteryzację spojówki lapisem czy też zasypywano kalomel—jak twierdzili chorzy—kol. K. w nadesłanej odpowiedzi w krótkości wspomina o każdym chorym z osobna, donosząc że młodszy pułkowy lekarz zasypywał im tylko kalomel. Udałem się osobiście do pułkowego lazaretu i znalazłem tam jeszcze 2-ch chorych

z objawami powstałymi skutkiem stosowania kaustycznego środka na spojówkę. Przekonawszy się że rzeczywiście nie innego nie używano u kwestyonowanych chorych, wziąłem część kalomelu, znajdującego się w lazarecie pułkowym, aby go wypróbować w szpitalu i następnie zbadać chemicznie. Dla próby—dokonanej w obec kilku kolegów — wybraliśmy 2 ch chorech z niezłym spojówką: do lewego oka zasypano kalomel szpitalny, do prawego—przyniesiony z pułkowego lazaretu. Lewe oczy obu chorych pozostały nie podrażnione chociaż proszek nie wydalono z worka spojówki. Przeciwnie chorzy w tej chwili zaczęli uciskać ręcznikiem prawe oczy, skarżąc się na silny w nich ból, pomimo iż po upływie minuty worek spojówki jak najstaranniej przestrzyknięto wodą. Ból się wzmagał, obfite łzawienie i po kilku minutach powieki, szczególnie dolna, znacznie obrzękły, obrzękła też ogromnie spojówka w przechodowej fałdzie i na całej dolnej połowie gałki, gdzie zupełnie pobieliała. Niebyło przeto najmniejszej wątpliwości że kalomel nasz działał na spojówkę jako causticum. Chorym tym zalecono użycie lodowych okładów i zaledwie po tygodniu podrażnienie oczów ustąpiło, pozostawiając nieznaczne stałe zmiany. Ci chorzy którzy przysłani zostali z lazaretu na 2—3 dzień po użyciu kalomelu, przybywali ze znacznem przekrwieniem spojówki, białą poprzeczną smugą spojówki całej dolnej części gałki; smuga dość szeroka, okrążona była wynaczynieniami krwi (*ecchymoses conj.*). Smuga ta nie była niczem innym jak strupem (*eschara*) spojówki, która w tem miejscu z początku przedstawiała się białą, następnie stawała się żółtawą, niby galaretowatą, aż w końcu po 2-ch tygodniach formowała się charakterystyczna biała blizna. Dziwna rzecz, że spojówka nie ulegała zmianie ani na dolnej powiece, ani też w przechodowej fałdzie lecz tylko na dolnej części gałki ocznej między fałdą przechodową i rogówką: była to biała blizna spojówki, prawie równoległa z brzegiem powieki, długa od 1—2 centm. szer. 2—5 mill. prawie nieruchoma pod palcem wskutek przyrostu do białkówki. Takie to ślady przezarcia spojówki pozostały w oczach po jednorazowem li tylko zasypaniu kalomelu prawie u wszystkich chorych!

Kaustyczne działanie kalomelu pochodziło stąd, iż chemicznie preparat ten nie był czystym wskutek obecności w nim sublimatu—czy uformował się on w proszku drogą rozkładu kalomelu od światła, jak niektórzy farmakologowie twierdzą, czy pochodził ze złego przygotowania medykamentu (gdyż umyślnej przymieszki niepodobna przypuścić)—pozostawiam to do odpowiedzi szan. chemików i aptekarzy, dodam tylko, że, o ile wiem, pochodził z zapasowego apt. magazynu zaledwo przed parą tygodniami, skąd dostarczają medykamentów i dla szpitali. Apteczny kalomel, jak wiadomo, nie jest jednoskładny. Proszę zwrócić uwagę na mikroskopowe rysunki kryształków kalomelu rozmaitym sposobem przygotowanego. W dziele SCHMIDT'A (*Pharmaceutische Chemie. Braunschweig 1879, str. 754—760*) widzimy 7 rycin v. postaci kryształków pod jakimi ten środek się przedstawia. Rozmaity obraz mikroskopowy daje *hydr. chloratum, mite preparatum* (zwyczajny, drogą suchą zrobiony i z wodą proszkowany), *mite vapore*

paratum (sucho robiony, parą proszkowany), *mite praecipitatum* (strącony drogą mokrą) biało-żółtawy strącony przy rozmaitych temperaturach i t. d. Pierwszy zwykle używa się do wewnątrz, trzeci zupełnie biały subtelny proszek (*subtillissimus*) w oftalmicznej praktyce. Gdy pierwszy pod mikroskopem przedstawia się pod postacią słupkowatych kryształów kwadratowego systematu, w 3-im pomiędzy kryształami spostrzegamy drobno ziarnisty proszek, inne nakoniec pod postacią tabliczek i krzyżyków. Kalomel szpitalny wyglądał pod mikroskopem jak *c. mite praeparatum*) kaustyczny kalomel lazaretu (więcej od tamtego żółty) różnił się tylko większymi grudkami kryształków, co dawało powód do myślenia że źle był utarty. Chemiczna analiza, dokonana w pracowni p. aptekarza MUTNIAŃSKIEGO, stwierdziła nasze przypuszczenie obecności sublimatu w lazaretowym kalomelu. Oto co mi donosi p. MUTNIAŃSKI, któremu składam podziękowanie za zainteresowanie się tą kwestyą; wypisuję jego notatkę dosłownie, gdyż uwagi te w praktyce nie jednemu z kolegów przydać się mogą.

„Nadesłany mi przez d-ra TALKO kalomel używany w jednym z pułków do wypróbowania jego czystości po przeprowadzeniu właściwych badań okazał następujące reakcje: woda ciepła mieszana z kalomelem po odfiltrowaniu wydała obfity osad czarny z siarkowodorem jako też i z saletranem srebra osad biały, co już jasno dowodziło obecności sublimatu.

W innej epruwetce 1,00 tegoż kalomelu traktowany 10 c. c. spirytusu 90% po odfiltrowaniu i wyparowaniu pozostawił osad krystaliczny sublimatu, który zawsze towarzyszy kalomelowi *surwemu* w mniejszej lub większej ilości, co zależy od staranności fabrykanta ¹⁾.

Mikroskop zaś wykazał, że kalomel był przygotowany drogą suchą oraz niestarannie proszkowany.

Kalomel używany w oft. oddziale szpitala Ujazdowskiego okazał się chemicznie czystym.

Z licznych gatunków kalomelu w handlu rozróżniamy tylko 3 gatunki.

1) Kalomel przygotowany drogą suchą (przez sublimację mieszaniny sublimatu i rtęci w odpowiednim stosunku) i proszkowany przez ucieranie z wodą—ten jest biało żółtawy i używany jest ogólnie osobiście do użycia wewnętrznego.

2) Kalomel przygotowany drogą suchą jak wyżej, tylko w czasie sublimacji w odpowiednich naczyniach przepuszcza się para wodna, skutkiem czego kalomel nieosadza się w bryłę krystaliczną tylko pod postacią bardzo drobnego proszku białego, którego własnością jest, że ucierany w miedzianym daje rysy żółtawe, jak pierwszy; ten kalomel początkowo we Francji pod nazwą „*Mercur doux à vapeur*” zachwalano do użycia oftalmicznego.

¹⁾ Stwierdziła to i analiza dokonana urzędowo w Warsz. zapasowym aptecznym magazynie: gdy w pułkowym wykryto znaczną ilość sublimatu, w kalomelu znajdującym się w Magazynie nie było tej przymieszki ani śladu. Miałby to być jednak kolomel wyeksperymentowany z jednego źródła.!

3) Kalomel drogą mokrą przygotowany przez strącenie z roztworu saletranu tlenku rtęci chlorkiem sody, jest najdelikatniejszy, zupełnie biały i ten z powodu swej subtelności, działając energiczniej na organizm, pozostawiony jest do użytku zewnętrznego, osobliwie do zasypywań ocznych jest najodpowiedniejszy.”

Tyle p. MUTNIAŃSKI.

Najpewniejsze odróżnienie wszystkich gatunków jest mikroskopowe.

Wyżej powiedziałem że mikroskopem możemy rozróżniać jakim sposobem przygotowany został poddany do rewizji kalomel. W kalomelu jednak może być obecny sublimat, albo wskutek domieszki, albo też wskutek rozkładu kalomelu, wreszcie wskutek fabrycznego nieoczyszczonego przyrządzenia takowego. Czy mamy możność przekonać się za pomocą mikroskopu jaką drogą dostał się sublimat do kalomelu? Jest to trudno, ale nie jest niemożliwe! Jeśli drogą domieszki—to muszą być widzialne kryształki jednego przemieszane z drugimi. W kalomelu rozłożonym wskutek działania światła dają się spostrzegać kulki rtęci. W fabrycznym połączeniu kalomelu z sublimatem nie znajdziemy kryształków sublimatu, gdyż ten ostatni związany bywa z kalomelem chemicznie. Co do kryształów sublimatu, to skoro ten ostatni krystalizuje się powolnie, igielkowate kryształki układają się w piękne grupy, przypominające, jak widziałem w pracowni pana M., liście paproci; zgarnięte ze szkła, pod mikroskopem przedstawiają się one jak przezroczyste igielki. W sublimacie sproszkowanym, kryształy skupiają się w bryłki ciemne, lecz przezroczyste, gdy przeciwnie kryst. bryłki kalomelu są prawie czarne, nieprzezroczyste. Otóż w kalomelu sztucznie zmieszanym i roztartym z sublimatem za pomocą mikroskopu rozróżnialiśmy dwoistość kryształów i bryłek kryształicznych obu tych medykamentów mechanicznie z sobą złączonych. Wszystkie te dane przemawiają zatem że nasz kaustyczny kalomel miał wady złego przyrządzenia w fabryce.

Zapisując przeto kalomel dla zasypywania do oczów, radzimy dla uniknięcia nieprzyjemnych skutków, dodawać: *mite praecipitatum s. via humidiparatum (ad vitr. bene claus.)*. Czy kalomel tą drogą przygotowany może kiedykolwiek wyzwać objawy podobne do tych jakieśmy obserwowali po użyciu *cal. mite praeparatum*—niewiem, lecz bardzo wątpię.

W każdym razie podobnego rodzaju silne kaustyczne działanie kalomelu na spojówkę zdarza się chyba dość rzadko — ani ja ani kol. WOLFRING nieobserwowaliśmy nic podobnego w ciągu przeszło 20-letniej naszej praktyki, pomimo codziennego użycia tego leku. Stąd posadzenie chorych i pułkowego feleniera o rozmyślne uszkodzenie oczów (co zresztą, niestety, nie rzadko dziś się zdarza). *Errare humanum est!* Lecz niech te kilka słów będzie przestrogą dla drugich!

Pozostaje mi tylko dodać, że zrobiono odpowiednie rozporządzenie aby pułkowi lekarze na przyszłość dla oftalmicznych chorych wypisywali z Warsz. zapasowego apt. magazynu *calomel mite praecipitatum*, lub *vapore paratum* który to środek od dziś dnia będzie przygotowany w Magazynie w dostatecznej na cały okręg ilości.

Z współczesnej literatury znany mi artykuł d-ra HOTZ'A z Chicago: „złe następstwa zasypania kalomelu do oka”, drukowany w r. z. w *Archiv für Augenheilkunde* (Rd. XI. H. 4). Natychmiastowe kaustyczne objawy (obrzęk powiek, chemosis, biały półksiężycowej formy strup spojówki 4 mm. poniżej rogówki) i następstwa takowych (zgorzel i blizna gałkowej spoj.) były takie same jak u naszych chorych. Kalomel, kupiony w licej apteczce, zawierał pewną ilość swobodnego kw. solnego, który wytworzył w niem sublimat.

Uwagi te kończę słowy lekarza włoskiego streszczającego obserwacyą HOTZ'A: „Peraltro questo fatto non merita d'esser parso sotto silenzio”. Nie mogłem też i ja zamilczeć o tego rodzaju niemiłych przypadkach—choćby li tylko dla przestrogi kollegow—praktyków! (d. c. nast.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

248. **Skład mleka kobiecego.** Dawniejsi autorowie zauważyli już często, że mleko otrzymywane z jednej i tej samej piersi zawiera rozmałą ilość tłuszczu, tej właśnie okoliczności przypisuje MENDES DE LEON różnice w wynikach co do składu mleka kobiecego u rozmaitych autorów. M. d. L. starając się zapobiedz możliwym błędom w dokonaniu rozbioru mleka, zbierał takowe zawsze w 6 godzin po przystawieniu dziecka do piersi, naciskając pierś w kierunku od podstawy jej do brodawki. Mleko zbierał kolejno w trzy naczynia i przekonał się, że najwięcej tłuszczu zawiera trzecie naczynie, najmniej zaś pierwsze. Największa różnica występowała w przypadkach w których zawartość tłuszczu była w ogólności nieznaczna, jak to wykazuje następująca tabelka

1-sze naczynie	2-ie	3-ie
1,02	2,39	3,14
1,71	2,77	4,51
1,94	3,07	4,58
1,36	4,74	8,19

Wynik ostateczny rozbioru we wszystkich przypadkach badanych przez autora (ogółem 9) jest następujący: Mleko zawiera: wody 87,79, istot stałych, 12,21; białka i substancji wyciągowych 2,53; tłuszczu 3,89; cukru 5,54; popiołu 0,25. Stopniowe zwiększenie ilości tłuszczu objaśnia autor podrażnieniem nerwowem. Własności więc mleka mamki nie mogą być ocenione za pomocą zbadania kilku kropel, ale całej ilości mleka w danej chwili. Ilość mleka większa w ogólności ma znaczenie, ponieważ co do składu takowego pamiętać należy, że nawet mleko matki przedstawia znaczne różnice. (*Ztschr. f. Biologie. XVII. S. 501.—C. f. m. W. 7—83*).

249. **Leczenie dietetyczne zaburzeń w odżywianiu ssawców.** Na posiedzeniu sekcji pediatrycznej zjazdu przyrodników i lekarzy w Eisenach, w r. 1882 dr. P. BIEDERT miał odczyt odnośny, a rezultaty spostrzeżeń autora o tyle doniosłe mają znaczenie, iż za obowiązek uważamy podać je czytelnikom w możliwie obszernem streszczeniu. Przy roztrząsaniu pytań odnoszących się do działania pokarmu na narządy trawienia następujące czynniki zasługują na uwagę: 1) ilość dostarczanego pokarmu, 2) stężenie (koncentracya), 3) natura istot składających takowy, 4) stosunek ich ilościowy. Co do ilości i podawanych pokarmów, zdumiewają małe dawki stosunkowo słabej koncentracji, jakie według doświadczeń autora, wystarczają do należytego odżywiania dziecka. Przy doświadczeniach tych podawał autor następujące

pokarmy: a) mleko rozcieńczone: I w stosunku mleka do wody jak 1:3, II—1:2, III—1:1, IV—2:1, b) naturalna mieszanina śmietankowa I— $\frac{1}{8}$ litra śmietanki, $\frac{3}{8}$ litra wody, 15 grm. cukru; II—to samo a nadto mleka $2\frac{1}{16}$ litra; III— $2\frac{1}{8}$ litra, IV— $2\frac{1}{4}$ litra, V— $2\frac{3}{8}$ litra mleka; VI tylko mleko z wodą w stosunku 2:1. c) Sztuczna mieszanina śmietankowa. I łyżka konserwy i 13 łyżek wody; II to samo z łyżką mleka, III to samo z 2 łyżkami mleka, IV—z 3-ma łyżkami i t. d. do XIV. Tych środków używa autor po 170—200 gramów na kilogram wagi dziecka. W pierwszym miesiącu dla dziecka zdrowego wystarcza sztuczna mieszanina I—III, w 2-im—III—IV, w 3-im—V—VI i t. p. i w każdym następnym miesiącu o dwa stopnie więcej, aż do czystego mleka. Co do naturalnej mieszaniny śmietankowej, odpowiada stopień II mieszaninie III sztucznej, stopień III—mieszaninie V, stopień IV—mieszaninie IX, stopień V mieszaninie XIII. Co do rozcieńczonego mleka stopień I właściwym jest w pierwszym miesiącu, II—po 6 tygodniach, III od 5-go miesiąca poczynając. Zasluguje na uwagę okoliczność, że zmniejszenie koncentracji, czyli większe rozcieńczenie pokarmu pokazało się niezmiernie pożytecznym u chorych dzieci. Wprawdzie można było by dawać mniejsze dawki mniej rozcieńczonego pokarmu, atoli z jednej strony dzieci nie zaspakajają się małymi dawkami, z drugiej skutek w obydwóch przypadkach nie jest zupełnie jednakowy, albowiem ta sama ilość części stałych w większej objętości potrzebuje dłuższego czasu do przebycia kanału jelitowego, w korzystniejszym podziale podlega działaniu soków trawiących, nadto pewna ilość wody potrzebną jest do wydzielenia soków i rozpuszczenia zawartości kiszek, naprzykład, według doświadczenia autora, w mleku rozcieńczonem potrójną ilością wody, rozpuszczenie utworzonych skrzepów za pomocą rozcieńczonych kwasów odbywa się daleko łatwiej niż w mniej rozcieńczonem. Co do rodzaju istot pokarmowych, składniki mleka, a zwłaszcza mleka matki, ogólnie uznane zostały jako najodpowiedniejsze, znany jest wpływ odmienny jaki wywiera na odżywianie sernik tego ostatniego w porównaniu z sernikiem mleka krowiego. Stosunek pojedynczych substancji pokarmowych mianowicie zaś tłuszczu do białka przedstawia niezmiernie ważne znaczenie. Stosunek ten powinien być taki sam jak w mleku kobiecym a więc najmniej 3,5:2 czyli $1\frac{3}{4}$:1. (Według PFEIFFER'A jeszcze mniej białka). Tymczasem stosunek ten w mleku krowim wynosi $\frac{3}{4}$:1; o ile więc pożądanem jest rozcieńczenie mleka, ze względu na białko (z powodu trudno strawnej kazeiny) o tyle zmniejszenie tłuszczu nie jest pożądanem; stąd pochodzi pożyteczność mieszaniny śmietankowej, która jest strawniejszą i właściwszy skład posiada. Autor też wyraźnie wykazuje że skrzep kazeiny zawierający na 1 część białka, 2 tłuszczu, a skutkiem tego bardziej dziurkowaty i miększy, dostępniejszym jest dla soków trawiących, niż twarde skrzepy rozcieńczonego mleka, zawierające tylko połowę lub najwyżej $\frac{3}{4}$ tłuszczu. Autor przekonał się w swej długoletniej praktyce, że zaburzenia, przy których wszelkie środki pozostawały bez skutku, ustępowały pod wpływem rozcieńczonego potrójną ilością wody mleka krowiego, po niem zaś żaden środek już nie skutkował wyjąwszy mieszaniny śmietankowej. Tylko przy bieguncie tłuszczowej (Fettdiarrhoe) użycie tej mieszaniny wymaga ostrożności. Ujemną więc stronę mleka rozcieńczonego przedstawia niekiedy wpływ kazeiny, przy użyciu zaś mieszaniny śmietankowej biegunka tłuszczowa. Otóż w niektórych przypadkach gdy jedno i drugie nie dostatecznie było trawione, mieszal autor obydwie płyny i cel wówczas osiągał. Mieszanina zawierała wówczas około $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$ 0/0 tłuszczu, który jednak wystarczał do nadania skrzepom kazeiny strawności, sam łatwiej mógł ulegać wessaniu, niż zwy-

czajna (2%) mieszanina śmietankowa. Przy uporczywych nieżytach, kiedy w wypróżnieniach znajdują się skrzepy serowate, albo tam gdzie ulegająca rozkładowi kazeina wywołała już gwałtowne zapalenie z wypróżnieniami właściwymi cholercie, albo przy nieżytach przewłocnych z cuchnącemi śluzowemi stolcami, użycie mieszaniny śmietankowej szybko zmienia postać choroby: wypróżnienia przybierają lepszą postać i rzadziej występują. W niektórych wypadkach o których mówiliśmy wyżej, stolce znowu stają się częstszymi, a pod mikroskopem można w nich wykryć olbrzymią ilość mniejszych i większych kulek tłuszczowych, tak iż tłuszcz pozornie stanowi przeważającą część wypróżnień, a przy typowych „biegunkach tłuszczowych” nie widać prawie nic oprócz kropel tłuszczu. Objawy te świadczą o niedostatecznej rezerbecy tłuszczu i wówczas właśnie należy uciec się do domieszki mleka, a nawet spróbować, czy samo mleko krowie w tym czasie nie będzie już dobrze znoszone; jeżeli przy pomienionych środkach nie występuje szybko polepszenie, wówczas najpewniejszym środkiem opisane połączenie mieszaniny śmietankowej i mocno rozcieńzonego mleka (3 części wody z cukrem na jedną część mleka, plynu tego bierze się ta sama ilość co mieszaniny śmietankowej). Przyczyną niedokładnego trawienia kazeiny jest sama natura tego ciała oraz niedostateczne wydzielanie soków trawiących; szkodliwość zaś niestrawionego białka polega na mechanicznym podrażnieniu przezeń wywołanem, oraz na rozkładzie jego. Te produkta rozkładu utrudniają wykrycie kazeiny w wypróżnieniach; nadto metody używane w tym celu są niedokładne (mianowicie co do rozpuszczalności w kwasach rozcieńczonych). Co do tłuszczu, przyczyny niestrawności polegać muszą na przeszkodach w dostępie soków trawiących, przez zamknięcie zapalne przewodu żółciowego i trzustkowego, albo przez zastój w obrzmiałych gruczołach kiszkowych. Tłuszcz nie ulegający wessaniu niezmienny przechodzi przez kanał jelitowy i łatwo daje się wykryć w wypróżnieniach. Autor zgadza się z temi, którzy twierdzą iż ten brak zmian w wypróżnieniach tłustych świadczy o mniejszem niebezpieczeństwie niż przy opisanych poprzednio. Kał przy biegunkach tłuszczowych przedstawia cechy prawie normalne: barwa żółta, wodnistych części składowych niema, podobnie jak krwi i śluzu; nie posiada też nazbyt mocnej woni. Wyprowadza stąd autor wniosek, że w przypadkach wątpliwych lepiej jest dać więcej tłuszczu niż za wiele kazeiny. W ostatnim roku wyłącznie dietetycznego leczenia, obserwował BIEDERT nader dokładnie (zwykle po kilka miesięcy) następujące kategorie zaburzeń: 1) niestrawność (*dyspepsia*) i biegunki dyspeptyczne, 2) nieżyt przewlekły i *tabes mesaraica*, 3) ciężkie zapalenie kiszek z owrzodzeniem, 4) gwałtowne zapalenie nieżyłowe (*Cholera infant.*), 5) przypadek zapalenia długotrwałego jelit prawdopodobnie dyzenterji. Badanie zawsze odbywało się z naukową ścisłością. Notowano ciężar ciała, ważono pokarm i oznaczano dokładnie skład jego, często posługiwano się mikroskopem i t. p. Co do pierwszej kategorii podaje autor opis dwóch przypadków: pierwszy dotyczył noworodka, którego z powodu choroby połogowej matki, już w kilka dni po porodzie zaczęto karmić sztucznie. Wystąpiła niestrawność połączona z biegunką. Sztuczna mieszanina śmietankowa pozostała bez skutku, naturalna zaś odrazu wstrzymała wymioty i szybko usunęła biegunkę poczem ciężar ciała przez dni kilka zwiększał się o 43 gramy dziennie. (Tej naturalnej mieszaniny śmietankowej dawał autor 700 grm. dziennie, a skład jej był następujący: 1,19% białka, 2,9% tłuszczu, 4% cukru mlecznego). Drugi przypadek dotyczył dziewczynki 43 dni załelwie liżącej, którą z powodu braku pokarmu u matki odłączono od piersi a natomiast karmiono mlekiem nieco rozcieńczonem, które dawano nie ograniczając ilości. Powstały

częste biegunki. W szpitalu przepisał autor pacjentce na dobę: 300 cętm. mleka, 560 grm. wody, 22,0 cukru (nieco więcej niż minimalny pokarm w tym wieku). Biegunka ustąpiła i ciężar ciała zaczął się zwiększać. W tym więc przypadku wystarczyło uregulowanie ilości pokarmu dotychczas nieograniczonej. To samo dziecko następnie (gdy ilość pokarmu zwiększono) zaczęło ulegać ponownie biegunce. Gdy kleik owsiany, którym usiłowano zastąpić wodę, nie wpływał bynajmniej na przebieg choroby, polecił autor N. VII (p. wyżej) sztucznej mieszaniny śmietankowej, poczem objawy niestrawności naraz ustąpiły i od tego czasu ciężar ciała zwiększać się począł o 19 grm. dziennie. Domieszka tłuszczu w tym przypadku nie tylko pozwoliła na zwiększenie ilości białka, ale i ułatwiła trawienie jego, usuwając jednocześnie objawy dyspepsy.

J. Polak (d. n.)

250. Dalsze spostrzeżenia dotyczące się stosunku laseczników gruźliczych do płwociny osób suchotom płucnym uległych. OSKAR FRAENZEL, który suchoty płucne uważa już stanowczo za sprawę infekcyjną bo terminu „*Käsige infectiöse Phthuse*” używa, badając systematycznie płwocinę u 380 chorych na suchoty w ciągu dłuższego czasu, zawsze w takowej znajdował laseczniki. W przypadkach, w których badanie fizykalne nie dawało jeszcze dostatecznej podstawy do orzeczenia czy się ma do czynienia z suchotami płucnymi lub nie, obecność lasecznika rozstrzygała wątpliwość, a późniejszy przebieg potwierdził że sprawa była suchotniczej przyrody. W pięciu przypadkach które chociaż swem przebiegiem do suchot były podobne brak był zupełny laseczników w płwocinie. We wszystkich tych pięciu przypadkach, dalszy przebieg (w 3-ch badanie pośmiertne stanowczo suchoty wykluczyło) wykazał, że w danym razie suchot nie było. Nigdy autor nie znajdował laseczników w płwocinach osób uległych innym chorobom narządu oddechowego, a z tego powodu uważa się on za upoważnionego do wypowiedzenia powtórnie tego aforyzmu „*že gdzie w płwocinie jest lasecznik, tam są suchoty*”. Chociaż ilość laseczników w płwocinach nie stoi w stosunku prostym do natężenia choroby (aby wszecie do jakiegos dojsz wniosku trzeba codziennie całemi tygodniami płwocinę badać) to jednakże w przypadkach w których laseczniki stale znajdujemy, w bardzo znacznej ilości, można przewidywać szybkie zejście. Przypadkom podobnym towarzyszy zwykle dość wysoka gorączka. Odwrotnie, w przypadkach w których ilość laseczników się zmniejsza lub też takowe całkowicie znikają, możemy wyprowadzić wniosek, że nastąpił zwrot ku wyleczeniu. Atoli owo wyleczenie trzeba pojmować z licznymi zastrzeżeniami, gdyż nieobecność lasecznika w płwocinie, tam gdzie on poprzednio licznie występował, bezpośrednio tylko dowodzi, że nastąpiły w mięszsu takie zmiany bądź to na zabliźnieniu bądź na miejscowem ograniczeniu sprawy polegające, przy których wydzielanie się rozpadowych mass serowatych do dróg oddechowych i mieszanie się ich z płwociną, już nie ma miejsca, a nadto gorączka ustąpiła, można względnie dobre uczynić rokowanie. Ostatecznie ze względu na wartość prognostyczną, dane pytanie formułuje autor następnym sposobem: „gdzie w płwocinach osób chorych na piersi pomimo wielokrotnych i ścisłych poszukiwań nie znajdujemy laseczników—naturalnie, jeżeli chory odpluwa i płwocina z płuc pochodzi, tam suchót płucnych nie ma, a przynajmniej niema ognisk rozpadowych któreby swą serowato-infekcyjną zawartość na zewnątrz wydzielały”.

(*Allgm. Med. Cent. Ztg.* 36—83). H. D.

251. Brak nitok nasiennych (*azoospermia*) u zdrowych i chorych. BUSCH zbadał stosunki ilościowe nitok nasiennych u 100 mężczyzn w rozmaitym wieku będących. Badanie dotyczyło jednego jądra lub obojga, oraz przy-

jądra i naczyń odprowadzających (*vasa deferentia*). Wyniki otrzymał następujące: Nitek nasiennych

	niema	mało	wiele	ogółem
Po nagłej śmierci	—	3	4	7
W przypadkach ostrych	2	3	9	17
Przy suchotach płucnych	14	20	8	42
W innych przypadkach przewlekłych	11	13	13	37
Ogółem	27	39	34	100

Jako przyczyny braku nitek nasiennych wymienia B. niedostateczny rozwój jąder, przyczyny miejscowe (w tej liczbie naprz. naczynek u 67-letniego mężczyzny, u którego czynność drugiego jądra odbywała się prawidłowo), wreszcie przyczyny ogólne i zaniku starców. Przeciętna waga jąder (wraz z przyjadrzem) wynosi 14,3 gramów, stosunek do ciężaru ciała wynosi 1:1755. (*Ztschr. f. Biol. XVIII. 1. 496.—Ctbl. f. d. m. W 8—83*). J. P-i.

252. **Morfizm i objawy tak zwanej abstynencji morfinowej.** MARMÉ zastrzykiwał psom przez pewien przeciąg czasu codziennie wielkie lecz niezabójcze dawki morfiny, poszukując ją później w wewnętrznych organach i znajdował często w płucach i wątrobie oksydymorfine. Wstrzykując tę ostatnią w małych dawkach do krwi u psów, spostrzegał objawy otrucia zupełnie podobne do przypadków jakie widzimy u morfinistów, gdy się wstrzymują od morfiny. Przy zadawaniu morfiny w średnich dawkach objawy te ustępują. Oksydymorfina na zewnątrz ustroju powstaje z morfiny w roztworze alkalicznym w przystępie tlenu powietrza; otóż warunki te są obecne w małym krążeniu. Autor wnioskuje, iż w organizmie pewna część morfiny zamienia się na oksydymorfine, której trujące własności wtedy dopiero się ujawniają, gdy się powstrzyma dalsze dawki morfiny. Przy leczeniu morfizmu, należy uwzględniać stan sił chorego; gdy takowy jest wątpliwy, należy stopniowo i bardzo powolnie zmniejszać dawki morfiny; u silniejszych chorych można zaryzykować szybkie powstrzymanie się od morfiny; znajdującą się w organizmie oksydymorfina wydała się powoli z organizmu, zbyt gwałtowne objawy abstynencji, zwalczą się małymi dawkami środków narkotycznych i pobudzających. Wielkie ilości oksydymorfiny, mogą u psów spowodować śmierć. (*Ctbl. f. kl. Med. 15—83*). J. P-i.

253. **Broncho-Actinomycosis** CANALI wykrył w płwocinie dziewięciny cierpiącej od 8 lat na ropny nieżyt oskrzeli—zarodniki grzybkowe i całe nagromadzenia grzybków, analogicznych z opisanymi jako *actinomycosis*. Pozostawienie płwociny na 24—48 godzin w płynie alkalicznym powodowało zwiększenie ilości zarodników, niektóre okazywały szybkie ruchy. Objawów jam płucnych, rozszerzeń oskrzeli, ani otoku ropnego płuc nie było. Istniał więc tylko ropny nieżyt oskrzeli, którego przyczynę upatruje autor mianowicie w grzybkach. Na podstawie tych faktów przyjmuje C. nową postać nieżytu oskrzeli—*broncho actinomycosis*. Mniema on że pacjentka pierwotnie miała tylko zwyczajny katar oskrzeli, i następnie dopiero zarodniki dostawszy się do zdarę na błonie śluzowej zaczęły się rozwijać na tym sprzyjającym gruncie. Wziewanie środków przeciwzarazkowych (używamy tej nazwy zamiast „odwadniających”, co nie jest właściwym przykładem nazwy „*desinficiens*”), jak terpentyna i kwas karbolowy sprawiły polepszenie, atoli zupełnego uleczenia nie spowodowały. (O tym przedmiocie p. *Medycynę* Nr. 4—1881).

(*Rivista Clinica. 1882 Dec.—Ctbl. f. d. m. W. 9—83*). J. P.

254. **Jodoform w okulistyce** Lek ten doskonale bywa znoszony. SCHENKL stosuje go w postaci proszku do wtrzępywania. lub też w połączeniu z wazeliną, jako masę. Przy jaglicy, przy *conjunctivitis granulosa*, w ropotoku łącznicowym i w zapaleniu miąższowym rogówki, jodoform żadnego nie

Pomijając stronę etymologiczną przedmiotu, która w tym przypadku nie może być rozstrzygającą i przyznając poniekąd słuszność wyrzeczenia kolegi D., że „język lekarski tylko lekarze tworzyć mogą”—śmiał wyrzec, że *stek* ze *ściekiem* nie ma nic wspólnego.

Mówimy: *stek* hultajów, *stek* zbrodniarzy, ale nikt w Polsce nie powiedziałby: *stek* szajki hultajskiej lub bandy zbrodniczej; mówi się: *stek* żołnierzy, ale nigdy *stek* armii. Byłoby już pewną dowolnością, gdyby kto *stek* łączył z wyrazami oznaczającymi ciała ciekłe lub lotne. Ale i w takim razie możnaby co najwięcej mówić o *steku* płynów nie płynu, o *steku* gazów nie gazu.

Stek oznacza tłumne gromadzenie się większej ilości odrębnych *jednostek*, ale nigdy nie może się łączyć z liczbą pojedynczą pewnego wyrazu: *stek* fałszów, *stek* wojsk, od biedy może i *stek wód*,—ale nigdy *stek* fałszu, wojska, wody. „*Wodostek*” więc w znaczeniu nagromadzenia się w pewnej jamie ciała nie *wód* lecz *wody* (a raczej cieczy przesączynowej o znanych własnościach chemicznych) należy uważać za niezgodny z duchem naszego języka a przy tem bynajmniej nie lepiej rzecz malujący niż *puchlina*. Jeżeli np. kolega D. powiada, że *puchlina* piersiowa w żadnym razie nie może oznaczać zebrania się płynu w jamie opłucnej, lecz oznacza nie więcej nad opuchnięcie tkanin w skład *sutki* lub *sutek* (wedle słownika poprawniej *sutka*, *suteków*), to i niewiele ściślejszy jest zalecany przez autora *wodostek piersiowy*; *wodostek jądrowy* jest stanowczo gorszy od *puchliny pochwy jądrowej*.

Skoro z przyczyn wykazanych przez kol. D. wyraz *puchlina* miałby być w znaczeniu w mowie będącem niemożliwym, to raczej zastąpiłby go należało zawartym także w Słowniku lekarskim *wodniakiem*,—a więc: *wodniak czaszkowy*, *stawowy*, *opłucnowy* (nie piersiowy) *osierdziowy*, *brzuszny* lub *otrzewnowy*, *pochwy jądrowej* lub *ojądrowy*, *pacierzowy* i *maciczny*.

Wady wyżej wykazane posiada oczywiście i *krwistek*. Dziwolak to, który gdyby się wedle życzenia kolegi D. stał protoplastą, tylko niezdrowe mógłby wydać potomstwo. W czasie studyów lekarskich częściej zdarzało mi się słyszeć w Krakowie wyraz *krwiałek*. *Krwiałkowi* i *wodniakowi* dałbym też pierszeństwo przed *krwistekiem* i *wodostekiem*. Kol. D. powołuje się na to, że *krwistek* już przyjęty w słownictwie, ja zaś odpowiem na to, że i *wodniak* znajduje się w słowniku lekarskim. Zamiast tworzyć *wodostek* na podobieństwo niewłaściwego *krwisteku* należałoby raczej przyjąć *krwiałek* na podobieństwo także nie zupełnie nowego, niezłożonego i zgodnego z duchem języka *wodniaka*.

Korzystając z nadarżającej się sposobności, chciałbym na tem miejscu poruszyć sprawę *słownictwa hydroterapeutycznego*. Jest ono w słowniku pozbawione tylko uwzględnione, a to, co tam znajduje, nie zawsze zdaje się być odpowiedniem. Chcę tu mówić o nazwach dla różnych zabiegów hydriatycznych, które aczkolwiek nie mogą być uważane jako niezmiennie, toć przecie są i pozostaną po większej części najprostszymi i najmniej złożonymi zabiegami leczniczymi w ręku hydroterapeuty, wystarczającymi bardzo często do osiągnięcia zamierzonego celu. Przyczyna to, jak sądzę, dostateczna, aby się starać ustalić i ujednostajnić słownictwo hydroterapeutyczne.

Słownik lekarski tłumaczy termin *Einpackung* przez *otulenie*. Każdy mi przyzna, że wyraz ten zbyt rozległe ma znaczenie, aby mógł służyć za wyraz techniczny dla pewnego ściśle określonego zabiegu w hydroterapii. Niemcy mówią o *trockene* i *feuchte Einpackung*, *Schwitzeinpackung*,—Francuzi (u których terminologia hydroterapeutyczna jest mniej ustalona) mają *enveloppement humide* i *sec* (także *emmaillotement général*). Jakże to nazwać po polsku? Utaarta między publicznością nielekarską nazwa „*Koce*” wystarczy tu nie może.

W N-rze 52 PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO z r. 1881 oceniając hydroterapię WINTERNITZA nazwałem *Schwitzeinpackung* „*otulką napotną*”. Byłem pewny, że komitet redakcyjny nowatorstwo to moje odrzuci. Gdy jednak *otulka* ostala się, przypuszczając mi się godzi, że albo przez redakcyę uznaną została za wyraz odpowiedni lub uszła—kontrabandą—jej uwagi, coby przemawiało przynajmniej za tem, że brzmi dla ucha polskiego znośnie.

Gdyby tak było, proponuję używanie wyrazu „*otulka*” (sucha, wilgotna, napotna). *Abreibung, friction en drap mouillé*, nazwałbym *nacierką*, gdyby to zbyt nie przypominało *nacierki*; pozostałbym więc przy *natarciu*, które uważam za *lepsze od nacierania* (das *Abreiben*). *Abwaschung, lotion*, które Wojciech OCZKO zwał *omyciem*, co jest stósowniejsem od *zmywania* i t. p. *Binde, ceinture*, nazywa się *oddawna opaską* (brzuszną, piersiową), *Umschlag, compresse, okładem* (nie *umszlagiem* lub *kompresem*), *Dampfbad, bain de vapeur*, zowie się *parnią* lub *parówką*, *Sitzbad, bain de siége, kąpielą nasiadową* lub *nasiadówką* i t. d. *Strahldouche* nazwałbym *natryskiem skupionym*, *Gürteldouche, natryskiem okrężnym* i t. p.

Powyższe myśli poddaję pod światłą rozwałę Szanownych kolegów.

W Jaworze d. 30 Maja 1883 r.

Dr. Smoleński.

Przyp. Redakcyi. W imię bezstronności zamieszczamy powyższy głos, solidaryzując się jednak z kol. DOBRZYCKIM i uważając wyraz *wodostek* za bardzo właściwy i zasługujący na rozpowszechnienie odpowiadamy szanownemu naszemu korespondentowi co następuje. Tworząc nowy jakiś wyraz nie powinniśmy wymagać żeby on z matematyczną ścisłością odpowiadał znaczeniu, które mu chcemy nadać. Wybieramy zawsze wyraz, który w danym razie najbardziej się zbliża do danego znaczenia. Gdybyśmy chcieli takim skalpelem rozumowym rozbierać, jak to korespondent czyni ze *stkiem*, *ściekiem* i t. p. to niewiele z wyrazów istniejących i od dawna w potocznej nawet mowie utartych by się ostało. Wyrazy takie jak *tlen*, *krwionośny*, *nowotwór* (nie nowego się tu nie tworzy), *dławiec*, *blonica* i t. p. musiałyby być wyrzucone i innemi jaśniej rzecz przedstawiającemi zastąpione. Proponowany przez kol. JAWORSKIEGO *wodniak* jest wcale nie właściwy, gdyż zakończenie na *ak* właściwem jest nowotworom tak jak łacińskie zakończenie na *itis* odpowiada zapaleniom. Mówimy: *włókniak*, *żyłak*, *mięsak*, *tłuszczak*, *chrząstniak* i t. p. wyraz zatem *wodniak* oznaczający mógł jakiś nowotwór, w którym płyn wodnisty przeważną rolę by odgrywał.

Ponieważ więc puchlina wodna, jak to jasno dowiódł kol. DOBRZYCKI, jest bezwarunkowo niemożliwą, a *wodniak* zupełnie inne znaczenie by przedstawiał, zatem uważamy wyraz *wodostek* za bardzo szczęśliwie obmyślany.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Zajmując się specjalnie dentystyką i rozporządzając obfitym materialem, pragnąłbym młodszemu kolegom nastręczyć sposobność obzajmienia się z tą gałęzią nauki lekarskiej. Począwszy od 1-go Października z. b. postanowiłem rozdzielić czynności wchodzące w zakres dentystyki na 3 części: 1) Gabinet operacyjny, 2) gabinet dla plomb, 3) gabinet dla protezy (zęby sztuczne, obturatory, aparaty stosowane przy złamaniach szczęk i t. p.). W ten sposób jednocześnie 3-ch lekarzy może u mnie rozpocząć praktyczne studia dentystyki. Plombami oraz protezą zajmować się będą specjalisei, dział zaś operacyjny sam wyłącznie prowadzić będę. Czas potrzebny do obzajmienia się z przedmiotem powin:en wynosić według mego zdania, co najmniej rok

jeden. Racz Szanowny Redaktorze, pomieścić niniejszych słów kilka w Medycynie, dla wiadomości tych kolegów, których by to zainteresować mogło.

Pozostają z uszanowaniem, *dr. Ciunkiewicz.*

— W zeszły Piątek Komissya Wystawy zwidziała w liczmem gronie obywateli Mleczarnią leczniczą, której programat, mianowicie pod względem systemu karmienia i utrzymania krów, pozostaje bez zmiany ten sam, jaki pierwotnie został przyjęty, według wzoru zakładów w Stuttgarcie i Frankfurcie. Komissya bawiła w zakładzie przez parę godzin i wyraziła jak najzupelniejsze dlań uznanie.

Z Cesarstwa. W marcu r. b. w towarzystwie lekarzy kazańskich rozbiebraną była kwestya o ile lekarz leczący syfilytyka obowiązany jest do zachowania bezwzględnie tajemnicy lekarskiej. Wyznaczona do rozbioru tej drażliwej kwestyi komissya nie przyszła do ostatecznych wniosków a raczej postanowiła odwołać się do opinii wydziału lekarskiego i prawnego w uniwersytecie. „*Wracz*” donosząc o tem chwali ogledność lekarzy kazańskich i wypowiada przekonanie, iż lekarz bez względu na ważność rozmaitych okoliczności przemawiać mogących za niezachowaniem tajemnicy, w rzeczonem wypadku ma bezwarunkowo zachować sekret swych pacjentów. „Gdzież bowiem, mówi, nakreślimy w tej mierze granicę? Dziś każemy lekarzowi donosić o syfilisie narzeczonego jeżeli o to zapytany zostanie przez rodzinę panny. Jutro wyjdzie na scenę nieudolność płciowa, hysterya, melancholia, suchoty i t. d. bez końca. Rzecz to oburzająca jeżeli się żeni syfilytyk, ale czyż lepszy los spotyka kobietę jeżeli jej narzeczoną ma początki choroby umysłowej lub jest impotensem z powodu *diabetes*?”

— Z 311 osób które zapadły na szkarlatynę i dyfteryę w Petersburgu w miesiącu lutym r. b. i które pozostawały pod nadzorem lekarzy sanitarnych, było 113 dzieci uczęszczających do szkół i ochron, z czego wnosić można o roli jaką odgrywają zakłady rzeczone w sprawie rozprzeżnienia się chorób zaraźliwych.

— Na przyszłym zjeździe lekarzy i przyrodników rosyjskich który się ma odbyć w Odesie, utworzoną będzie osobna sekcya medycyny *ziemskiej* (wiejskiej.)

— W Petersburgu zbudowano pierwszą 4 osobową karetę do przewożenia chorych do miejskiego szpitala barakowego. Karetą kosztowała 1100 rs.

Zagraniczne. Według dokładnych wiadomości znany bank assekuracyjny w Gotha w ciągu ostatnich lat 5 wszedł w stosunki z 26 Towarzystwami lekarskimi, na warunkach bardzo dla nich korzystnych. Bank wypłaca kassie danego towarzystwa 10% od pierwszorocznej normalnej premii od każdego ubezpieczającego się członka towarzystwa, 2 1/2 % od pierwszorocznej dodatkowej premii a 2% od premii oocznie wnoszonych przez ubezpieczonych. Benefis ten rozciąga bank i na premie wypłacone przez członków Towarzystw dawniej już w banku ubezpieczonych, byle ciż dodatkowo ubezpieczali się przynajmniej na 1500 marek. Cała procedura ubezpieczenia odbywa się w zwykły sposób za pośrednictwem agentów banku zamieszkałych najbliżej. Towarzystwa lekarskie przeto żadnych ofiar nie ponoszą. żadnych trudów nie mają. W ten sposób po koniec zeszłego roku bank gotajski miał 314 ubezpieczonych członków towarzystw lekarskich na sumę ogólną 2,754,200 marek. Procenta wypłacane przez bank kassom Towarzystw stanowią fundusz z którego rzeczone Towarzystwa czerpią już to na wsparcia dla podupadłych lekarzy, wdów i sierot, już też na opłacenie jednej czy kilku premii które dany członek Towarzystwa chwilowo nie jest w stanie uiścić.

— Stowarzyszenie pomocy wdów i sierot po lekarzach w Wiedniu ma 368 członków; wspiera 114 wdów i 4 sieroty, posiada kapitał 2,230,424 fl. austr., który przynosi 5,330%. Wsparcie na jedną wdowę lub sierotę przypadające wynosi 660 fl.

— Od lat 25 istniejące stowarzyszenie lekarzy francuzkich „*Association générale des médecins de France*” odbywało 1 kwietnia doroczne posiedzenie. Activa kassy wynosiły 1,700,000 franków, wydatki roczne na wsparcia 67,560 franków. Stowarzyszonych było 8,250; z których umarło w ciągu roku 150, zatem śmiertelność w gronie stowarzyszonych wynosiła tylko 1,8%.

— Związek lekarzy Westfalskich praktycznie się urządził w sprawie zabezpieczenia na życie swych członków. Parę powszechnych instytucji assekuracyjnych zobowiązało się ubezpieczać członków związku bez pośrednictwa agentów przez co składka wynosi

o 5⁰/₁₀ mniej niż według statutu, a owe 5⁰/₁₀ idzie do kasy związku na zapasowy fundusz z którego się czerpie na opłacenie składek na tych kolegów, którzy chwilowo lub całkowicie nie są w stanie składki wnosić. W roku 1882 związek ubezpieczył na życie 39 swych członków na summę 361,000 marek, a kapitał zapasowy który wynosił w 1880 tylko 8,107 mk. doszedł w 1882 do 10,910 mk. Na 100 składek opłaconych przypadło w ciągu lat 13 tylko 0,6 wymagających czerpania w funduszu zasobowym. W ciągu tych lat 13 zmarło z grona uczestników tylko 3 czyli przy 40 członkach odsetka roczna śmiertelności wynosiła tylko niecałe 1¹/₂ 0⁰.

— Z powodu rozbierania w kołach lekarskich kwestyi zapewnienia pomocy lekarskiej odpowiedniej dla ludności wiejskiej w całym kraju, zwracamy uwagę czytelników na świeżo ogłoszoną pracę niemiecką Dr. Rupprechta p. t. „*Szpitala okręgowe jako filantropijna konieczność*” (Vertelj. f. gerichtl. Med. Tom. 38.) Autor chce aby w środku okręgu z ludnością największą jak 50,000 koniecznie w mieście istniał szpital na 50 łóżek (25 mężczyzn, 15 kobiet, 10 dzieci.) Koszt założenia i urządzenia oblicza autor na 40,000 marek (25,000 rs.) Koszta utrzymania pragnie autor pokryć środkami z rozmaitych źródeł a mianowicie: Gminy winny wnosić stały roczny „abonament” od każdego ze swych ubogich w stosunku 3 marek od osoby rocznie (1¹/₂ rs.) Teżże wysokości abonament stały winny opłacać dominia za swych służących, fabryki za swych robotników, majstrowie, za swych czeladników i uczniów a wreszcie stowarzyszenia (Krankenkassy) za swych członków. Z chorego za którego abonament nie jest opłacany pobierać się ma opłata 1¹/₂ marki dziennie, która ma być ściągana z góry za cały miesiąc przy przyjmowaniu chorego do szpitala. Inne szczegóły pomijamy.

— W Paryżu ukonstytuowało się Towarzystwo otologów i laryngologów mające odbywać 3 razy rocznie zjazdy.

— Staraniem dr. GRIMMA stojącego na czele rady lekarskiej w Sofiji wydawanem jest pierwsze pismo lekarskie w języku bułgarskim p. t. *Medicinska Sbirka*.

— W skutek licznych artykułów zamieszczonych w gazetach nielekarskich w przedmowie laseczników gruźlicznych i w ogóle przyrody gruźlicy, towarzystwo lekarskie we Frankfurcie nad Odrą wyraziło w formie rezolucji następującą opinię w celu przedstawienia takowej związkowi niemieckich towarzystw lekarskich: „Związek Towarzystw Lekarskich nagania traktowanie zagadnień i prac naukowo-lekarskich w gazetach politycznych, zanim takowe zagadnienia i prace przez pisma lekarskie poddane będą ocenie, ze strony biogłych.” Zdaje się że rezolucya rzeczona miała na celu potępienie ogłaszania przez samych badaczy wiadomości o ich pracach i t. p. w pismach politycznych z pominięciem pism lekarskich. W motywach powiedzianem jest, że jedyny w tej mierze usprawiedliwiony wyjątek stanowi medycyna publiczna.

— W Marsylji w końcu Maja otwartą została wystawa przedmiotów odnoszących się do pielęgnowania niemowląt. Wystawa trwać będzie do końca Sierpnia.—Przez cały czas wystawy odbywać się będą wykłady z dziedziny fizjologii i higieny wieku niemowlęcego, a w końcu odbędzie się zjazd pedjatrów.

— Palenie ciał zmarłych odbywa się wśród buddystów w Japonii na wielką skalę od wieków. Rocznie w Japonii spalonych bywa do 9,000 trupów. Palenie odbywa się w piecach opatrzonych w bardzo wysokie kominy. Koszt spalenia razem z innemi trupami wynosi około 3 franków a przy paleniu jednego trupa osobno około 12 franków.

— Angielskie czasopismo lekarskie rozchodzi się w 11,150 egzemplarzach. Warunki wydawnictwa w obec takiej liczby prenumeratorów i naturalnie w obec ogromnych dochodów są nieco odmienne od tych w jakich wydawanemi są i być mogą, pisma lekarskie polskie!

Sprostowanie. W N-rze 24 MEDYCZYNY na str. 399 w wierszu 16 od dołu zam. *zabarwienie* czytaj *zaburzenie* na str. 400 str. 21 od góry zam. *trawieniu* czyt. *trwaniu* w w. 28 od góry zam. *wprowadzenia* czyt. *wpochwienia*; na str. 401 w w. 14 od dołu zam. *inkolosalakację* czyt. *intoksykację* na str. 402 w 24 od dołu zam. *wytworzenie* czyt. *owrzodzenie*.

OGŁOSZENIA.

Docent Dr. A. MARS

ordynować będzie od 10 Czerwca b. r.
przez sezon letni w **KRYNICY** w domu pod
pagatem.

3—3

Stacya drogi

żelaznej

Nadwiślańskiej

Zakład Lecznicy**NAŁĘCZÓW**

cały rok otwarty

5 godzin drogi
od Warszawy
godzina od Lublina
Poczta i telegraf
na miejscu.

Sezon letni od 15-go Maja

Zakład obszerny i wytwornie urządzonej w miejscowości malowniczej i odznaczającej się pod względem sanitarnym. Posiada przeszło 150 wygodnie urządzonych pokoi gościnnych i liczne wille prywatne w bliskości zakładu położone. Zakład rozporządza następującymi środkami leczniczymi: 1) Leczenie wodą w specjalnie urządzonej Instytucie hydropatycznym, Gimnastyka lecznicza, Dyetetyczne stołowanie chorych, Elektroterapia, leczenie zgęszczonym i rozrzedzonym powietrzem. 2) Kuracja kumysiem naturalnym, kuracja mleczna i serwatkowa. 3) Kuracja wodami żelazistymi Nałęczowskimi (szczawa żelazista) oraz wszelkimi innymi wodami mineralnymi naturalnymi i sztucznymi, kąpiele żelaziste Nałęczowskie, kąpiele borowinowe (błotne) oraz wszelkie inne kąpiele sztuczne. Nałęczów jest wskazany we wszystkich chorobach chronicznych, głównie zaś nerwowych, katarach żołądko-kiszkowych, w katarach dróg oddechowych, osłabieniach organizmu, bezkrwistości, bladaczce, chorobach kobiecych i t. d.

Cena całodziennego utrzymania z leczeniem od trzech rubli dziennie. Bliższe objaśnienia udziela Administracya Zakładu **Dr. G. Doliński**, (Dyrektor Zakładu). **Dr. A. Sołowski**, (Konsultant sezonowy).

3467—16—10

Medale na wystawach; w Wiedniu, Filadelfii, Paryżu i Sydney:

**PAPROTKA I KALOMEL****Środek przeciw tasiemcowi** przyrządzony przez **Limousin'a**

Słoik z 16 kapsułkami podzielonymi według przepisu
Dr. CRÉQUY wystarcza do wydalenia tasiemca.

LIMOUSIN Apt. Kaw. Legii honorowej, 2-bis Rue
Blanche w Paryżu.

7—7

GŁÓWNY ZAKŁAD WYROBU WÓD MINERALNYCH

W SYFONACH I BUTELKACH

Magistra farmacyi

W. KARPİŃSKIEGO

w Warszawie Nr. 3 Mirowska.



Wysyła **Wody Mineralne** na prowincyę, po cenach możliwie umiarkowanych. Składy **Wód Mineralnych** znajdują się w większej części aptek warszawskich, oraz w wielu aptekach na prowincyi i w Cesarstwie.

Zakład mój rozporządza 20-ma tysiącami syfonów paryzkich, maszyną parową i licznymi aparatami najnowszej budowy, a pojmując **rozumne współzawodnictwo**, zasadam je na ciągłym postępie i jaknajdokładniejszym wyrobie.

Wody Mineralne w butelkach i syfonach, oraz **Syropy** do wód gazowych, znajdują się zawsze na składzie.
W. Karpiński. 5—1

Dziesięcioletnie powodzenie u niemieckich lekarzy i publiczności.

Wszelki produkt podobny do naszego z powierzchowności, jest tylko **naśladownictwem** cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCE I ROZWALNIAJĄCE PASTYLKI OWOCOWE PRZECIW ZATWARDZENIU, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, etc.

Najprzyjemniejszy środek przeczyszczający dla dzieci; niezbędny dla kobiet w stanie ciężarnym, przy porożach, jak również dla starców.

Nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających, jak: **Aloës, Podophyllina** i t. d. i dla tego nadaje się najstosowniej do codziennego użycia.

Jest zalecanym we Francyi przez pierwsze znakomitości medyczne, a mianowicie przez **D-ra Tardieu**, który zapisując chorym ten produkt od roku 1867 ustalił mu rozgłos. W Niemczech zalecany od dawna przez **Tajnego Radeę D-ra Friedreich'a**, **wyższego Radeę Zdrowia D-ra Battlehnera** i wielu innych lekarzy praktyków.

Paryż, E. Grillon, Aptekarz, rue Rambuteau 27. Paryż.

Prawdziwy produkt opatrzony jest na opasce zielonej podpisem literami czerwonymi: **pudełka zawierają 12 pastylek.**

W Warszawie, w aptekach pp. D ra T. Heinricha, Wendy i Wiorogórskiego, Barcza, Ziemińskiego; w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego i Spiessa; w Kaliszu w Apteczce p. Bryndzy i we wszystkich aptekach głównych.

SIROP DU DR. FORGET

używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszłom nerwowym** i **katarom, bezsenności** i wszelkim **cierpieniom piersiowym**. Zadawała i lekarzy i chorych. Łyzeczka od kawy wystarcza. W Paryżu, ulica Vivienne 36, w Apteczce D-ra CHABLE.

Wydawnictwo Gazety Lekarskiej

Znajduje się w druku i wydzie w końcu Czerwca 1883 roku nakładem Gazety Lekarskiej,

FARMAKOLOGIA

professorów NOTHNAGELA i ROSSBACHA przekład z niemieckiego.

Cena dzieła wynosić będzie w Warszawie Rs. 6 z przesyłką Rs. 6 kop. 50.

Przenumeratę wnosić można do Wydawcy Gazety Lekarskiej. Ul. Marszałkowska Nr. 49.

Wody Mineralne Naturalne

Skład wód mineralnych naturalnych

przy aptece pod firmą

D-ra T. HEINRICHA,

W WARSZAWIE,

przy rogu ulie Wierzbowej i Senatorskiej istniejący

na honor zawiadomić WW. Doktorów i Sz. Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzone zostały wprost ze źródeł, we wszystkie Wody Mineralne tegorocznego czerpania: *krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie, francuskie.*

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to:

a) do kąpieeli: *Szlamy, Ługi, Błota Wyciągi, Mydła, Solc.*

b) do wewnętrznego użytku: *Pastyłki i Solc oraz Podpuszczka Reinerzka* do robienia serwatki.

Wskazówki i zachowanie się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie.—Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów dostać można we wszystkich Aptekach Królestwa i Cesarstwa.

5—3

Główny Skład wód naturalnych, ze źródeł czerpanych

przy aptece Magistra Farmacyi

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Marszałkowska wprost Zielonego Placu.

Zawiadamia, że nadeszły tegorocznego wiosennego czerpania wody lecznicze ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych, mianowicie: *galicyjskie, węgierskie, czeskie i austriackie, niemieckie, belgijskie i francuskie.* Nadto rozmaite produkta źródłowe używane wewnątrz, jak *solc, pastylki* i t. p.—oraz zewnątrz na kąpiele i okłady, *solc i ługi* i t. d.

Osobom biorącym w większych ilościach wody *odstępuje się odpowiedni rabat od cen.* Obstalunki przyjmują się ustne i piśmienne i takowe załatwiane są śpiesznie—za dostawę zaś do domów i Dworców kolei *nie dolicza się.*

Wysyła się także kolejami transporta wód *na tak zwany przekaz* („Nachnahme”) odbierającego, nie inaczej jednak, jak za zaliczeniem $\frac{1}{3}$ wartości, mogącej pokryć koszt należny kolejom za przewóz.

Broszury ze źródeł dostarczają się *bezpłatnie.*

L. Ziemiński.

Adress dla telegramów *L. Ziemiński* Aptekarz w Warszawie.

Adress zaś dla listów jak wyżej.

4—4

REDAKTOR i WYDAWCA, DR. G. FRITSCHÉ.—Adres Redakcyi: Mazowiecka Nr. 4.

Дозволено Цензурою. Варшава, 8 Іюня 1883 г.—Czcionkami M. Ziemińskiego i W. Noakowskiego, Krak.-Przedm. Nr. 415 (nowy 15). Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).